

ELŻBIETA WOLICKA-WOLSZLEGER

ur. 1937; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, działalność opozycyjna, "Miesiące", środowisko "Miesiące", Wojciech Samoliński, Hanna Filipkowska, Janusz Szulakowski

Kontakty ze środowiskiem „Miesiące”

Wszyscy raptem zrobili się okropnie zapracowani, łącznie ze mną zresztą. Samoliński ma swoją działkę, widujemy się, kontaktujemy, bardzo nam miło się uściskać, ale nie ma wspólnej płaszczyzny działania. Zresztą w Lublinie, no, nie ma takiego środowiska, w którym kontynuowane by były te kontakty z czasów bohaterskich. Nie udał się eksperyment z tym Klubem Solidarności. Zresztą powróciliśmy dość szybko po tym do tak zwanego podziału klasowego, w cudzysłowie, no ale do tego rozejścia się środowisk robotniczych, chłopskich, kiedyś uczestniczyliśmy niemal w życiu osobistym tych ludzi, chociażby przez tę akcję pomocy, znaliśmy przypadki rodzinne i tak dalej, i tak dalej. Mieliśmy całą furę znajomych. Ja po tym do dziś utrzymuję właściwie tylko z jedną rodziną kontakt spoza mojego środowiska i też bardzo luźny, raz do roku, nawet raz na dwa lata, taki właśnie towarzyski, no ale przynajmniej wiem, co się u nich dzieje, wiem, co robią dzieci, wiem, że już wnuki się pojawiły.

[Znałam] Drwała, Michała Zielińskiego, wszyscy byliśmy na „ty”, no ale teraz już na przykład z Zielińskim nie kontaktujemy się, nie widujemy, chyba że przy jakichś takich przelotnych okazjach. Z Wojtkiem Samolińskim się może częściej widuję, ale też to są takie sporadyczne bardzo kontakty, tak że nie zdążyliśmy się jeszcze tak żyć, powiedziałabym, i zawodowo, i organizacyjnie, i towarzysko.

Z Hanką Filipkowską bliżej się znałyśmy, no bo byłyśmy koleżankami z KUL-u, to też była bardzo taka piękna postać, powiedziałabym, ale, no, ona w szybkim tempie zwinęła się i umarła. Hanka Filipkowska też była taka bliska mi, bo myśmy były obydwie takimi osobami z tła trochę. Szulakowski należał do tych działaczy z temperamentem, on też w wielu różnych, o ile wiem, inicjatywach uczestniczył, działał na wiele frontów, był pełen poczucia humoru i werwy, jeśli go sobie dobrze przypominam, ale też się znaliśmy właściwie tak tylko organizacyjnie i dorywczo. Wszyscy zresztą byliśmy porozrywani na wiele frontów, tak że ten stopień zażyłości był bardzo różny, no, najbliższy był siłą rzeczy z tymi, z którymi na co dzień się

widywaliśmy, współpracowaliśmy, więc z tym środowiskiem kulowskim, no, Szulakowski należał do tego środowiska, ale tak się z nim luźniej znaliśmy.

Data i miejsce nagrania	2005-06-27, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"